

Dr hab. Magdalena Czachorowska, prof. Uczelni  
Instytut Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 29 sierpnia 2019 r.

## RECENZJA

pracy doktorskiej mgr Haliny Gajewskiej

*Współczesne słownictwo morskie po 1989 roku*

napisanej pod kierunkiem dr hab. Ewy Pajewskiej, prof. US

### Uwagi wstępne

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Haliny Gajewskiej pt. *Współczesne słownictwo morskie po 1989 roku* wpisuje się w popularny i ekspansywny nurt badań socjolingwistycznych, opisujących leksykę specjalistyczną. Terminy dotyczące różnej działalności zawodowej odnaleźć można w najstarszym piśmiennictwie polskim, nic więc dziwnego, że pierwsze próby ich opracowania pojawiły się już pierwszej połowie XIX wieku. Do tej pory, o czym Doktorantka pisze we rozdziale 1.2 *Stan badań*, powstawało wiele prac „z zebranych słownictwem, opisującym realia różnych profesji” (s.8), pojawiły się także „opracowania na temat teorii leksyki specjalistycznej” (s.8). Język ludzi związanych pracą lub pasją z morzem zajmuje szczególne miejsce wśród języków zawodowych, ponieważ opracowań na temat leksyki morskiej powstało relatywnie najwięcej w dorobku leksykologii i leksykografii polskiej, zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym. Doktorantka szczegółowo omawia zresztą stan badań nad słownictwem morskim. Tym, co decyduje, że praca ma istotny walor nowości, jest analiza leksyki morskiej, pochodzącej z różnorodnych współczesnych materiałów źródłowych, a więc uaktualnienie stanu wiedzy o terminologii marynistycznej.

## Zagadnienia szczegółowe

Praca liczy 434 strony. Składa się z tekstu głównego, obejmującego cztery rozdziały i morski słownik tematyczny oraz z tekstu pobocznego, który stanowią: spis treści, wykaz źródeł, spis tabel, indeks, streszczenia w języku polskim i angielskim oraz bibliografia. Część główną rozprawy okala rama pracy, który tworzą wstęp i zakończenie.

Tekst główny pracy dzieli się na dwie uzupełniające się części – teoretyczną i empiryczną. Część pierwsza, na którą składają się *Wstęp* oraz rozdział pierwszy pt. *Założenia teoretyczno-metodologiczne*, jest wyczerpującym wprowadzeniem w przedmiot analizy. Część druga, na którą składają się trzy rozdziały: *II. Analiza semantyczna*, *III. Analiza strukturalna*, *IV. Źródła obcego słownictwa morskiego*, stanowią centrum rozważań – cechy charakterystyczne dla współczesnego słownictwa marynistycznego. Podsumowanie analiz znalazło się we *Wnioskach*, kończących każdy rozdział z osobna.

O ile tytuły rozdziałów i podrozdziałów wydają się być przemyślane i dopracowane, ponieważ odzwierciedlają zawartość treściową, to moje wątpliwości budzi tytuł samej dysertacji. Uważam, po pierwsze, że użycie określeń *współczesne i po 1989 roku* w jednym ciągu stanowi niepotrzebne powtórzenie. Moim zdaniem bardziej odpowiednie byłoby mniej złożone sformułowanie *Współczesne słownictwo morskie* (we *Wstępie* z wyjaśnieniem o jaką cezurę czasową chodzi) lub *Słownictwo morskie po 1989 roku*, które informowałoby o aktualności zebranego materiału. Po drugie, tytuł sugeruje, że Autorka zebrała materiał leksykalny, który pojawił się w specjalistycznej terminologii marynistycznej dopiero po wymienionym w tytule roku, a w opracowaniach powstałych przed 1989 nie był przez innych badaczy zebrany i odnotowany. Wystarczy zajrzeć do indeksu, aby zorientować się, że takie rozumowanie jest mylne. Wyjaśnienie tego nieporozumienia odnajdziemy już w pierwszych słowach *Wstępu*, w którym czytamy: „Wyznaczono cezurę czasową i przyjęto, że uwzględnione zostaną wyłącznie źródła wydane po 1989 roku”, czyli chodzi o leksykę, która pojawiła się w źródłach po 1989 roku, a nie jednostki leksykalne, które przed tym rokiem były nienotowane. Jednak te metodologiczne uwagi nie wpływają na całościową bardzo dobrą ocenę tej pracy, ponieważ poza tym rozprawa stanowi zamkniętą kompozycyjnie całość, a rozważania w części głównej są logicznie uporządkowane.

We *Wstępie* Doktorantka starannie uzasadniła powody podjęcia tematu, krótko scharakteryzowała podstawę materiałową, omówiła strukturę pracy, podkreślając kilka razy

autorski wkład, który dotyczył wyznaczenia granicy czasowej, wyboru źródeł, wyznaczenia pól tematycznych, układu i budowy słownika. Syntetyczne omówienie struktury pracy kończy tę część dysertacji.

Kontynuacją uwag ogólnych jest rozdział I. *Założenia teoretyczno-metodologiczne*. W pierwszej kolejności przedmiotem rozważań stało się dokładne określenie celu pracy. Wśród celów badawczych Doktorantka wymieniła zgromadzenie zasobu słownictwa i terminologii morskiej, analizę neologizmów leksykalnych, neosemantyzmów i synonimów, analizę formalną materiału leksykalnego, analizę genetyczną zapożyczeń (s. 7). Następnie magister Halina Gajewska omówiła stan badań słownictwa specjalistycznego (zabrakło mi jedynie wzmianki o słownictwie medycznym w opracowaniu Lucyny Jankowiak) i bardzo szczegółowo przedstawiła opracowania słownictwa morskiego. Na szczególną uwagę zasługuje zróżnicowanie funkcjonalne i wielość materiałów źródłowych, z których wyekscerpowany został materiał leksykalny. Jedynie moją wątpliwość budzi podanie jako źródła ankiety, którą przeprowadziła Doktorantka. Jak czytamy dalej źródło to przyniosło jedynie 6 jednostek leksykalnych, które uzupełniły materiał i mogą, moim zdaniem, być jedynie okazjonalizmami idiolektalnymi respondentów, a nie leksemami, które faktycznie funkcjonują w komunikacji marynistycznej.

Za bardzo wartościową i dobrze opracowaną uznać należy kolejną część rozdziału poświęconą metodologii badań i ustaleniom terminologicznym.

Pragnę podkreślić, że Autorka zapanowała w pełni nad logiką wywodu, poradziła sobie znakomicie ze skomplikowaną materią i liczbą poruszanych wątków.

Rozdział II, zatytułowany *Analiza semantyczna* otwiera prezentacja pól tematycznych wyznaczonych przez Doktorantkę. Jest to, jak wielokrotnie podkreślano w dysertacji, całkowicie samodzielnie opracowany przez Autorkę tematyczny podział słownictwa morskiego. Moim zdaniem, nieco zbyt szczegółowy. Na przykład niepotrzebne wydaje mi się wydzielenie jako pola tematycznego 2. historycznych jednostek pływających, można było słownictwo włączyć jako podpole 1.6 do poprzedniej kategorii (szczególnie, że Doktorantka na s. 34 pisze, że słownictwo bierne tworzące to pole nie jest wyjątkiem, w innych polach tematycznych leksemy dziś nieużywane także się znajdują, więc tylko te są niejako sztucznie wyodrębnione): pola 6. Omasztowanie i drzewce, 7. Ożaglowanie, osprzęt żeglarski, 8. Węzły, sploty, wiązania, i częściowo 9. Olinowanie, jako słownictwo służące do obsługi żagli, można było zgrupować w jednym polu o nazwie takielunek.

Poza tym jednak wkład pracy Doktorantki w stworzenie tej klasyfikacji przy tak licznych materiale leksykalnym, dociekliwość badawcza i rzetelność naukowa są rzeczywiście imponujące i warte szczególnego podkreślenia. Wszystkie pola i podpola są bogato ilustrowane przykładami w dalszej części rozdziału, który stanowi omówienie dokonanych wyborów.

Choć rozdziały 2-4 uważam za najciekawsze części dysertacji, stanowiące niezaprzeczalną wartość recenzowanej pracy, każdy z nich wzbudził we mnie pewne wątpliwości dotyczące sposobu rozumowania Doktorantki lub przeprowadzonych analiz.

W podrozdziale 2.2 poświęconym neologizmom i neosemantyzmowi nie do końca jawi mi się sposób, w jaki rozumie Autorka dysertacji relację między neologizmami a zapożyczeniami. Niepokój mój wzbudziło jednoznaczne stwierdzenie ze s. 42: „Do neologizmów leksykalnych przynależą też zapożyczenia”. Nie rozumiem, na jakiej podstawie Doktorantka tak kategorycznie uznaje zapożyczenia za rodzaj neologizmu. Czy w takim razie, zdaniem Doktorantki, zapożyczenia nie stanowią odrębnej kategorii wzbogacającej leksykę danego języka? Dlaczego, jeśli zapożyczenia są rodzajem neologizmu, poświęcono im osobny rozdział, a nie zostały omówione jako trzecia kategoria w podrozdziale 2.2?

W kolejnym rozdziale pracy polemizowałabym w momencie dokonywania przez Autorkę analiz dotyczących kierunków pochodności niektórych derywatów (s. 68). Mam na myśli pary typu elektryk-elektryka, marynista-marynistyka, dewiator-dewiacja, nawigator-nawigacja, obserwator-obserwacja, wulkanizator-wulkanizacja. Doktorantka twierdzi, że w przypadku tych leksemów występuje zjawisko wzajemnej motywacji, według mnie jednak, parafrazy słowotwórcze, będące definicjami znaczeń tych wyrazów, są błędnie utworzone. Moim zdaniem omówienia typu: elektryk „ten, który zajmuje się elektryką” i elektryka „dziedzina działalności” elektryka są przykładem błędu logicznego w definiowaniu. Szczególnie to widać w zestawieniach, których znaczenie nie jest tak znane, jak poprzednio przywołane. Na przykład, idąc tokiem rozumowania Autorki, motywacja w następnych 2 leksemów wygląda następująco: dewiator „ten, który zajmuje się dewiacją okrętu”, per analogiam dewiacja „dziedzina działalności” dewiatora. O ile można przyjąć za poprawną pierwszą definicję słowotwórczą, druga już wydaje mi się błędna. Powinna po prostu brzmieć: dewiacja (kompasu) - różnica między kursem kompasowym a kursem magnetycznym wyrażona w stopniach.

W niezwykle ciekawym i starannie opracowanym rozdziale 4. Poświęconym źródłom obcego słownictwa morskiego, wątpliwości moje wzbudza sposób rozumienia i analiz przez Doktorantkę zapożyczeń sztucznych. Jeżeli hybrydy składają się z „morfemów

różnojęzycznych” jak czytamy na s. 117, to nie wszystkie przykłady podane na s. 119, 120, 121, 122 ilustrują to stwierdzenie, np. słowo diafon zapożyczone z języka angielskiego pochodzi z 2 greckich słów (s. 119), radiolokacja zapożyczone z języka francuskiego pochodzi z 2 greckich słów (s. 119), podobnie telegraf, peryskop, semafor, hydrosfera (s. 119), oceanografia, aneroid, batyskaf (s. 120), barograf, chronometr, giroskop, termometr, higrometr, hydrofon, peryskop (s. 121), izobata, izogona, batometr, batysfera, batystat, hydrografia, hydrologia, nautologia, batymetria (s. 122). Jeżeli Doktorantka inaczej rozumie zagadnienie zapożyczeń sztucznych w języku, to skoro Jej analizy wzbudziły moje wątpliwości, wyjaśnienie było niewystarczające.

Pragnę jednak jeszcze raz podkreślić, że przy badaniu tak licznego materiału leksykalnego, nie sposób uniknąć kontrowersyjnych rozstrzygnięć, a moje uwagi dotyczą jedynie kilku wątpliwości, pozostałe analizy uważam za w pełni poprawne.

Rozdziały dotyczące analizy semantycznej, formalnej i genetycznej zapożyczeń cechują się wprawą, logiczną budową – omówienie poszczególnych leksemów lub ich grup, poprzedza część teoretyczna, a kończy syntetyczne omówienia wyników badań na ogół bardzo trafne, choć zdarzają się i te mniej udane, bo nazywające rzeczy oczywiste (np. „Wśród zapożyczeń właściwych wynotowano wpływy obce z 17 języków, świadczących o międzynarodowych kontaktach i współpracy polskich marynarzy i żeglarzy z wieloma nacjami, wywodzącymi się z bliższych i dalszych kręgów kulturowych, s. 136).

Rozprawę zamyka *Zakończenie*, w którym Doktorantka zbiera wnioski i zarysowuje interesujące perspektywy badawcze (s. 139-144).

Po dłuższym podsumowaniu zamieszczone zostało, ponownie podkreślam, autorskie dzieło Doktorantki – słownik materiału językowego. Wielki szacunek i podziw wzbudza ogrom pracy i inwencja włożone w uporządkowanie tak bogatego materiału źródłowego. Dla mnie - dla zainteresowanego czytelnika, gorszym wyborem było ułożenie leksemów alfabetyczne w obrębie poszczególnych pól tematycznych, wolałabym układ alfabetyczny całości ze wskazaniem, do którego pola tematycznego dany wyraz przynależy. Wiem, że Doktorantka zdobyła się jeszcze na niemały wysiłek i ułożyła indeks, co ułatwia oczywiście odnalezienie poszczególnych wyrazów, ale z przyporządkowaniem słowa do kategorii tematycznej czytelnik musi poradzić sobie sam, kartkując słownik, co przy 28 możliwych wyborach utrudnia recepcję. Autorka wybrała znany z leksykografii gniazdowo-alfabetyczny układ materiału słownikowego i wybór ten pozostaje mi uszanować.

Całość recenzowanej pracy dopełnia obszerna *Bibliografia* podzielona na słowniki i literaturę przedmiotu. Jak już wspomniałam uzupełniłabym zestaw pozycji bibliograficznych o monografię Lucyny Jankowiak, *Słownictwo medyczne* Stefana Falimirza..., SOW PAN, Warszawa 2005-2006. Zastosowałabym też nieco inny zapis w bibliografii – ponieważ w tekście rozprawy Autorka wykorzystuje tzw. system harwardzki dla tworzenia przypisów, w zestawieniu bibliograficznym podawałabym po nazwisku autora rok wydania, dopiero potem tytuł artykułu czy monografii.

Autorka posługuje się dobrze ukształtowanym i w pełni komunikatywnym językiem naukowym, choć zdarzają się nieliczne błędy językowo-stylistyczne oraz usterki w zakresie redakcji tekstu.

Wśród drobnych usterek redakcyjnych można wymienić (podaję tylko kilka dla przykładu, według kolejności pojawienia się w tekście):

- literówki, np. „Stansława Dubisza” s. 17;
- niewłaściwa wielkość czcionki, np. w przypisie na s. 22: Żmigrodzki [2003:47].
- brak odstępu między znakami, np. na s. 22: [Laskowski1994:382], na s. 104 „w którymsubstytucji”
- niekonsekwencje w podawaniu nazwisk z inicjałami imion i pełnymi imionami, np. s. 23: „W świetle badań E. Pajewskiej i Leonardy Mariak...”
- nawiasy kwadratowe w przypisie 33 na s. 28 zamiast tradycyjnych;
- brak przecinka, np. s. 68: Elektryk ten który zajmuje się elektryką;
- błędy na s. 101: „Niniejsza praca niema na celu...”, na s. 106: „Asymilacja zapożyczeń jest procesem złożonym, często nie ograniczającym się...”.

Muszę podkreślić, że w tekście liczącym 434 strony takich usterek jest stosunkowo niewiele.

### **Uwagi końcowe**

Sformułowane powyżej sugestie i uwagi nie zmieniają pozytywnego wrażenia płynącego z lektury recenzowanej rozprawy doktorskiej. Dysertacja Pani mgr Haliny Gajewskiej jest pracą przemyślaną, w której Doktorantka konsekwentnie realizuje jasno wytyczone cele: zbiera, opisuje i analizuje pod względem semantycznym, formalnym i genetycznym leksemy należące do słownictwa morskiego. Rozważania i analizy Doktorantki oparte są na zgromadzonym i samodzielnie opracowanym materiale leksykalnym, wywód

logiczny i ilustrowany jest bogato przykładami. Tekst dysertacji napisany jest rzeczowym i obiektywnym stylem naukowym, wykorzystującym właściwie terminologię językoznawczą. Bibliografia została rzeczywiście wykorzystana i często komentowana przez Doktorantkę w przypisach, zarówno w części teoretycznej, jak i analitycznej, co świadczy o dobrej orientacji Autorki w literaturze przedmiotu.

### **Konkluzja**

Wyrażona w niniejszej recenzji opinia o niewątpliwej wartości pracy mgr Haliny Gajewskiej uprawnia do stwierdzenia, że praca ta spełnia merytoryczne i formalne wymagania stawiane dysertacjom doktorskim, wnioskuje zatem o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Magdalena Cielużyńska*